

1920.
Kwestionariusz zastanca w Z.S.S.R.

2304

REF. HISTOR.

2. płec. Śirica Aleksander, lat 46, zionaty.
 Dnia 10 lutego 1940 r. zostałem wywieziony do Rosji.
 Świad do tego był ten, że byłem katemista. Zestany
 byłem do st. obchodangielskiej, rejon Krasnoborsk,
 posiołek Zapara-Permogorja. Pracowałem tam
 przez przy sprawie drewna na necie Dzwinię.
 Wdziwie była to bardzo ciężka praca która
 polegała na tem że zbijaliśmy bardzo grube 9-cio
 metrowe drewna, co w rozróża trawij, które na
 wiosnę przy rozlewach woda zabierata. Przy tej
 pracy przedzwignątem się i zachorowałem. Potem
 przedstawiono mnie przed komisję lekarską, na moję
 orzeczenia której, zostałem zwolniony z tej pracy i
 puźniej pracowałem w warstacie szewskim. W tym
 środowisku pracy znajdowali się wyłącznie sami polacy.
 Stosunki wzajemne, poza niektórymi jednostkami były
 naogół dobre. Praca rozpoczynata się o godz. 7-mej rano
 i kończyła się o godz. 5-tj po południu. Normy pracy
 trudno opisać, w każdym razie normy nie wyrabiałem
 Ze mną była razem żona i pięcioro dzieci. Żona nie-
 pracowała z powodu choroby na cyrge. Śagrodę dosta-
 wałem przeciętnie 440 rubli miesięcznie. Ja jako
 pracujący mogłem kupić 1kg. chleba, a żona i dzieci
 po 600 gramów. St. z chleba wybuchu wojny z niemcami
 ja mogłem kupić tylko 800 gr. chleba, a żona i dzieci
 tylko po 300 gramów. Ubrania też każdy musiał
 sobie kupić sam. Kufajka kosztowała 80 rubli
 spodnie wataowane 30 rubli, buty 120 rubli. Śuycie
 kulturalne było bardzo mało rozwinięte, co w rozróżu
 świetlicy było, ale nikt tam nie chodził. Żało dzieci
 musiały chodzić do szkoły. Śtauczyście rosycy wpałali
 w dzieci że Boga niema że Polski niebajcie, a dzieci
 średawaty za wygraną tylko mówily: co Boga niema,
 to nieprawda, wy nam mówicie że w Polsce było źle,
 nieprawda, to my w domu ślisimy do szkoły najedzone
 i mamusia. zarsze nam dawata parę groszy na cukierka
 a ta jesteśmy głodni. St. puźniej władze Ś.K.H.D.
 przychodily do domu rodzicoj i karaly aby oddać
 śpękajali dzieci. Z początku jak które dziecko nie po-
 szło do szkoły to zaraz przychodzi do domu milicjant
 i puźniej widzili że dzieci nie traca ducha polskosc
 to już nie przychodzily i nie zmuszali dzieci do pujs'cia
 do szkoły. Stosunek władz do polakoj był taki że
 kto bardzo wygaduywał na Śowietcki Śojuz, albo bronit
 Polski to takich karali, a kto był zupełnie obojętny
 to sie obchodzili dosyć mało. Jedna dziewczyna
 wieku lat 18. namówiła cały posiołek aby w Boże Ślano-
 śceme nikt nie poszedł do pracy, to ją zasadzili na
 15 lat więzienia i zabrali ją mieniadomo gdzie.

Roscoe Lebarocka była dobra, ale śmierć jej była
 była wielka, naprzeciw. Ludzie stali przeważnie
 wszyscy wymarli przeważnie z głodu i z głodu.
 Ktoś nie pamiętam. Po amnestii
 w październiku 1947 r. wyjechałem do Uzbekistanu
 rejon Guzar kotłowa z Pieciletka. Tam pracowałem
 do maja 1948 r. Pracowałem tam na polnych robotach
 kotłownikach. Nagroda była taka że kto pracował
 to dostawał 500 gramów pszenicy albo drugi albo
 250 gramów tego pszenicy. Warunki moje w Uzbek-
 stanie w porównaniu z warunkami w ob. obrotach
 były takie jak niebo i ziemia. W tym czasie kot-
 łowie strasłem 16-letnią córkę która ze mną
 pracowała przy nożeniu gliny na plecach. Jednego
 razu nałożyli taki worek gliny i zasunili worek
 na plecy. Przy tym coś jej nie obróciło wewnątrz
 to zaraz zaczęła kaszlać krwią. Puznij dostał
 pomieszania zmysłów i po 4 dniach umarła.
 Puznij, to jest 5-go maja przyjechałem do Guzaru
 z całej rodziny i pracowałem tam przy Opiece
 Spółdzielni jako kierownik warsztatów szewskich
 aż do wyjazdu do Persji. W lutym 1948 r. w Guzarze
 stanąłem do Komisji Poborowej. Ode ze względu na
 moją chorobę zotądka i nogę nie zostałem przyjęty
 i zostałem zaświadczenie jako niezdolny do służby wojsk.
 W październiku około 16 września stanąłem do Komisji
 Poborowej drugi raz, a 23 września w Tesheranie
 porotano mnie do służby wojskowej. Rodzina
 moja pozostała nadal w Tesheranie.

Dnia 28 stycznia 1943 r.

plut Jurica Aleksandrow